80

GAZETY
Unikalna kolekcja z II wojny światowej
WOJENNE



Obozy koncentracyjne

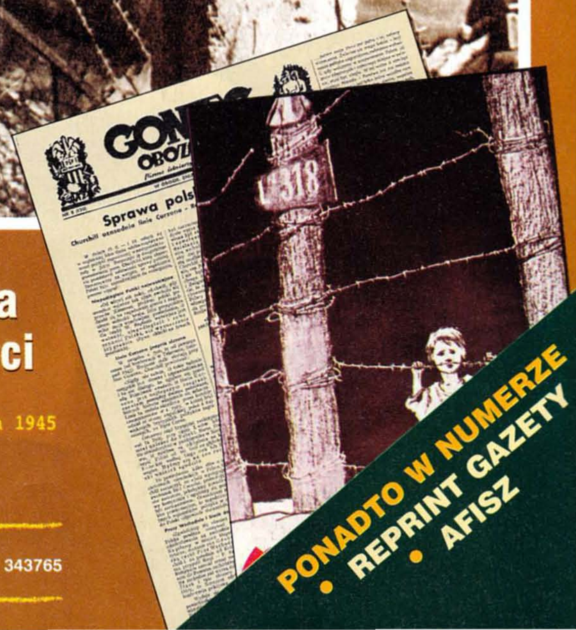
Życie codzienne
Jeńcy wojenni w Niemczech

Świadkowie mówią
Relacje tych, którzy to przeżyli...

Widziane z bliska
Niemcy w radzieckich obozach

Postacie
Himmler





Ówczesna gazeta zreprodukowana w całości

„Goniec Obozowy" - 11 marca 1945

cena 4,29 zł **co tydzień** ISSN 1505-0122 INDEKS : 343765

Imperium śmierci

30 stycznia 1933 r. Adolf Hitler mianowany jest Kanclerzem Rzeszy. W niespełna dwa miesiące później, 22 marca, do obozu koncentracyjnego w Dachau przybywają pierwsi więźniowie. Rodzi się hitlerowskie imperium koncentracyjne...

Obóz w Dachau otwiera ponurą listę obozów, które do dziś - a zapewne jeszcze na długo - pozostają symbolem martyrologii. Buchenwald, Sachsenhausen, Gross-Rosen, Flossenburg, Neuengamme czy Ravensbrück w Niemczech. Mauthausen-Gusen w Austrii. Chełmno nad Nerem, Bełżec, Sobibór, Treblinka, Majdanek, Oświęcim, Brzezinka w okupowanej Polsce. Podzielone na kategorie, podlegające ścisłej kontroli, podporządkowane są jednemu celowi: służbie imperium śmierci. Obozy hitlerowskie dzielą się na dwie podstawowe grupy: obozy koncentracyjne i obozy zagłady. Te pierwsze, w większości usytuowane na terytorium Niemiec, służą „odizolowaniu od społeczeństwa jednostek uznanych za niebezpieczne". Drugie - znajdujące się na terenie Polski - mają za zadanie systematyczną eliminację takich osób. Cztery obozy przeznaczone są wyłącznie dla zagłady przybywających do nich więźniów: Chełmno nad Nerem, Bełżec, Sobibór i Treblinka. Właściwie trudno nawet przyznać im miano „obozów", gdyż napływające do nich transporty ludzi są w większości natychmiast kierowane do komór gazowych. Inaczej rzecz się ma z Oświęcimiem czy Majdankiem, które pierwotnie były obozami koncentracyjnymi, by przejąć z czasem również funkcję obozu zagłady.

Pod „opieką" SS

Nad całością imperium masowej eksterminacji ludzi pieczę sprawuje *Reichsführer* SS Heinrich Himmler. Wytyczne dotyczące funkcjonowania obozów nadchodzą bezpośrednio z Berlina. Pod względem ekonomicznym podlegają one Centralnemu Urzędowi Gospodarki SS (SS-WVH), zaś wszystkie decyzje dotyczące personelu obozowego, obsady stanowisk, polityki rasowej itp. podejmowane są w Centralnym Urzędzie SS (SS-FHA). Na czele każdego obozu stoi Komendant.

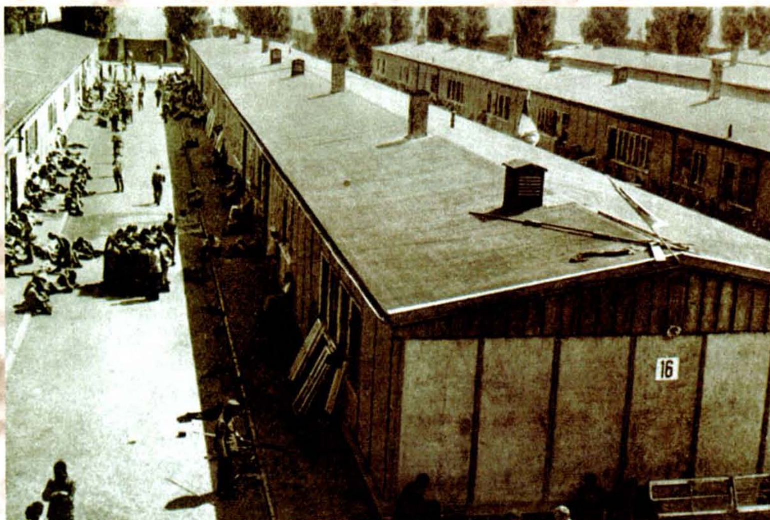
▲ **Komory gazowe w Dachau - tu zginęły tysiące osób. Nawet w obliczu niezbitych dowodów ich istnienia, po dziś dzień niektórzy pseudohistorycy kwestionują istnienie owych „pomieszczeń śmierci".**

(SCA)

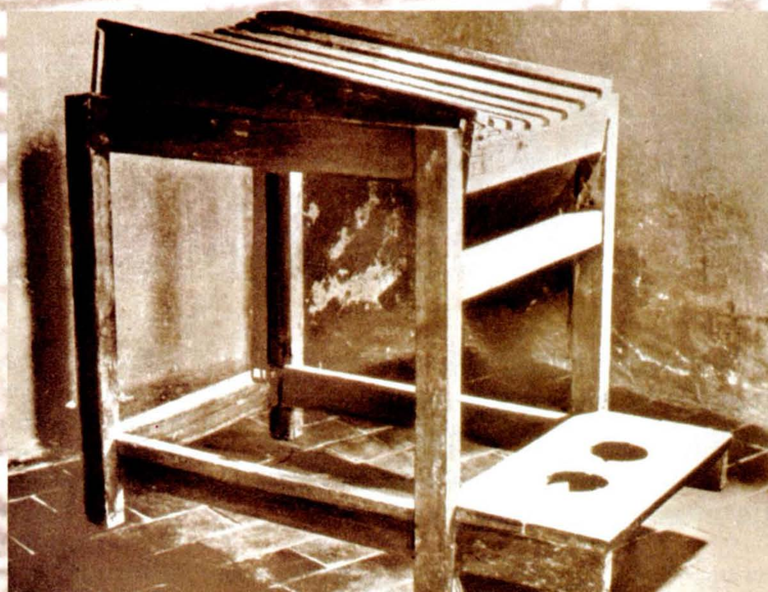


◀ **27 kwietnia 1940 r., z rozkazu Himmlera, utworzony jest w Oświęcimiu obóz koncentracyjny. W pierwszym transporcie znajduje się 728 Polaków.**

(zbiory prywatne)



Dysponuje on pełnią władzy na terenie obozu, wcielając w życie wytyczne SS-WVH za pośrednictwem podległych mu *Lagerführerów*. Kluczową postacią w hierarchii obozowych zwierzchności jest *Rapportführer*. Wszystkie sprawy dotyczące więźniów przekazywane są do komendantury obozu za jego pośrednictwem. Pod jego rozkazami znajdują się *Blockführerzy*, odpowiedzialni za poszczególne bloki obozowe. Wielu spośród nich to sadyści, w rękach których spoczywa prawo decydowania o życiu i śmierci więźniów. Wprawdzie nie mieszkają oni na terenie samego obozu, ale o każdej chwili dnia lub nocy mogą się tam zjawić, by dokonać „inspekcji", która nierzadko kończy się pokazową egzekucją „niesfornego więźnia". Na samym dole „drabiny katów" znajdują się szefowie tzw. „kommando", czyli grup więźniów, pilnujący ich przy wykonywaniu zleconych im prac. Nie ustępują oni *Blockführerom* ani okrucieństwem, ani bezwzględnością. Lecz do najważniejszych osób w obozie należą „szefowie służby pracy". W ich mocy leży decydowanie o przydzieleniu więźniów do odpowiedniego rodzaju pracy, a co za tym idzie - skazanie ich bądź na szybką śmierć z wyczerpania, bądź też danie im szansy na przetrwanie. W każdym obozie istnieje także niezależna od dyrekcji obozu sekcja polityczna, podlegająca Gestapo. Przeprowadzanym przez nią śledztwom towarzyszą okrutne tortury, a ci, którzy mają nieszczęście zostać wezwani na przesłuchanie, z reguły znikają bez śladu. Ilość strażników SS nie jest wygórowana (średnio 1 strażnik na 70 więźniów). Poza tym 25-30 funkcyjnych na każdych 1000 więźniów zapewnia codzienne funkcjonowanie obozu. *Lagerälteste*, *Blockälteste*, *Stubendienste*, *Kapos*, *Vorarbeiters*... Ci funkcyjni, więźniowie, zwolnieni są od obowiązku pracy, dysponują w barakach własnymi izbami mieszkalnymi, jedzą do syta. To oni tworzą prawdziwą arystokrację obozową. Wywodzą się oni z reguły z niemieckiego elementu kryminalnego, a ich władza jest o tyle straszliwsza, że podszyta strachem. W każdej chwili mogli być zwolnieni ze sprawowanej funkcji i oddelegowani do „kommando śmierci". Namiastka władzy miała kompensować im niepewność jutra. Ale w niektórych obozach, na przykład w Buchenwaldzie, funkcje te sprawowane były przez więźniów politycznych. Dawało to gwarancję dyscypliny, która nie była jednak oparta na sadyźmie, co pozwalało na przeżycie większej liczbie więźniów.





Ilość strażników SS nie jest wygórowana (średnio 1 strażnik na 70 więźniów).

Od „reedukacji" do zagłady

Rola, jaką spełniać miały obozy koncentracyjne, była trojaka: reedukacja antypaństwowych elementów, maksymalna eksploatacja ich sił, bądź też wyniszczenie przez pracę. „Reedukacja" nigdy nie przekroczyła rozmiarów sloganu propagandowego, który zresztą szybko zniknął z oficjalnego słownictwa wraz z wcieleniem „marginesu społecznego" podatnego na reedukację do specjalnych jednostek wojskowych. „Wyczerpanie przez pracę" ustąpiło potrzebom ekonomicznym i przerodziło się w dążenie do

▼ Wizyta *Reichsführera* SS Heinricha Himmlera w obozie w Dachau, w Bawarii.
(zbiory prywatne)



wykorzystania darmowej siły roboczej na potrzeby przemysłu zbrojeniowego Rzeszy. Nie oznacza to bynajmniej, że nie zniknęło całkowicie. W 1942 r. śmiertelność w obozach koncentracyjnych jest tak wielka, że sam Himmler - mimo pozornej niewyczerpalności źródła rąk do pracy - poczyna się niepokoić tym zjawiskiem, zalecając „racjonalne gospodarowanie siłą roboczą". Istotnie, ilość robotników dostarczana przemysłowi III Rzeszy przez obozy koncentracyjne jest ogromna. W maju 1943 r. poza drutami obozów pracuje 43% więźniów. Od każdej „sztuki" oddanej do dyspozycji przemysłu SS otrzymuje z góry ustaloną sumę. Na tej na przykład zasadzie, począwszy od 1942 r., 10 000 więźniów Oświęcimia pracuje przy budowie fabryki syntetycznego kauczuku koncernu *IG-Farben*.



Wszystkie narodowości

W obozach koncentracyjnych spotyka się przedstawicieli tak wszystkich europejskich narodowości, jak i wszystkich grup społecznych. Można ich podzielić na cztery kategorie: przeciwnicy polityczni, członkowie „ras niższych", kryminaliści i „aspołeczni". Do pierwszej grupy zalicza się zarówno działaczy partii politycznych opozycyjnych wobec hitleryzmu, dezerterów, kler, konspiratorów, czy ofiary donosów i pomówień. Żydzi, Cyganie, a także Słowianie - w szczególności Polacy i Rosjanie - należą do drugiej kategorii. Trzecią kategorię tworzą bandyci, których niskie instynkty są wykorzystywane przez władze obozowe, chętnie posługujące się takimi pomocnikami do „brudnej roboty". Ostatnia kategoria gromadzi również włóczęgów, prostytutki, pijaków, kłusowników, homoseksualistów i tych „innych", którzy czymś narazili się reżimowi. I tak na przykład w chwili wyzwalania obozu w Dachau znajduje się tam 6000 Niemców skazanych za pospolite prze-



◀ **„KZ Dachau" w okolicach Monachium założony został już w 1933 r. - czyli tuż po dojściu Hitlera do władzy.**

(zbiory prywatne)

◀ **Wszystkie obozy posiadały tego typu prymitywne urządzenia, przeznaczone do wymierzania więźniom kar cielesnych.**

(zbiory prywatne)

◀ **Założony w 1938 r. obóz koncentracyjny Flossenburg w Bawarii. Jego pierwszymi więźniami byli niemieccy komuniści i antyhitlerowcy. W szczytowym okresie aktywności obozu więzionych tu było 30 000 osób różnych narodowości.**

(zbiory prywatne)

◀ **„Stój!" - tu zaczyna się strefa śmierci...**

(zbiory prywatne)

▼ **Majdanek. Butle z tlenkiem węgla używanym do uśmiercania więźniów.**

(zbiory prywatne)



▲ **Więźniowie poddawani byli „doświadczeniom" medycznym prowadzonym przez „doktorów-profesorów" pod egidą Instytutu Higieny SS. Niektóre z tych eksperymentów odbywały się pod pretekstem „badań rasowych", inne zamawiane były przez firmy takie jak *IG Farben* czy *Behring*.**
(zbiory prywatne)

▶ **Koc ofiarowany więźniowi przez wyzwoliciela - nieoceniony skarb.**
(zbiory prywatne)

▶ **Komendant Bergen-Belsen, *Hauptsturmführer* SS Kramer został aresztowany przez Brytyjczyków w kwietniu 1945 r.**
(zbiory prywatne)

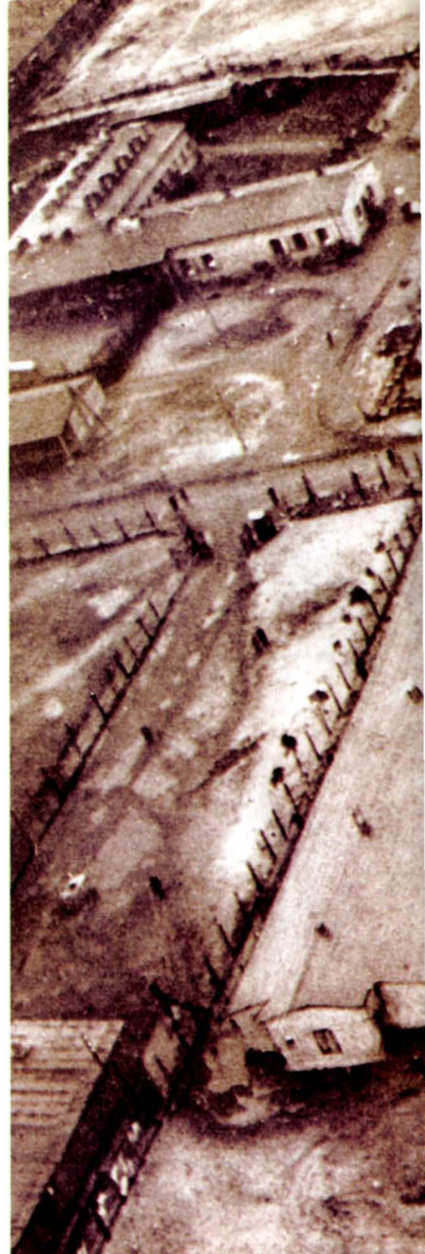
stępstwa, 15 000 Polaków, 5 700 Francuzów, w większości członków Ruchu Oporu, 13 500 Rosjan (cywilów i wojskowych), 3 400 Włochów oraz 12 000 Żydów węgierskich, których nie zdążono wysłać do obozu zagłady. Poza tym 2 700 przedstawicieli kleru, z tego 2/3 Polaków. W sumie około 60 000-70 000 więźniów 37 narodowości.

Oznakowanie

Kategorie, do których przynależą więźniowie, są oznaczane na pasiakach odpowiedniej barwy trójkątami. Czerwony oznaczał więźniów politycznych, zielony - kryminalistów, różowy - homoseksualistów, czarny - „asocjalnych", itp. Narodowość oznaczana jest literami - P - Polak, T - Czech, R - Rosjanin, itp. Żydzi noszą pod pierwszym trójkątem drugi, żółty, umieszczony odwrotnie, co tworzy kształt gwiazdy Syjonu. Mniejsze dodatkowe znaki są oznaką przynależności do rozlicznych podkategorii. Ale tak naprawdę, ponad tymi kryteriami, stoi tylko jedno: przynależność rasowa więźnia. Niemcy, niezależnie od tego, czy należą do kategorii „politycznych", czy też do „kryminalnych", znajdują się na samym szczycie drabiny „aryjskości". Na jej dole są Żydzi, którym powierzane są czynności najbardziej upokarzające i najbardziej wyczerpujące. Niewiele wyżej znajdują się Słowianie. Na potwierdzenie tej hierarchii niech za przykład posłuży los 1 700 Polaków, jacy przybyli do Buchenwaldu w 1939 r. W trzy miesiące później pozostało ich zaledwie 600, a ich średnia waga wynosiła 40 kg.

Głód i mordercza praca

Nie jest w tym nic dziwnego, skoro racje żywnościowe nie wystarczały nawet w nikłym stopniu na zaspokojenie potrzeb więźniów. Chroniczny głód w połączeniu z chłodem i nadludzką pracą (10 godzin zimą, 12 - latem) szybko powodował śmierć z wyczerpania. Choroby czyniły resztę. Tortury i kary za najdrobniejsze - prawdziwe czy wyimaginowane - przewinienie stosowane były na każdym kroku. Egzekucje na placu apelowym przy dźwiękach muzyki, donosy na współwięźniów w obawie o własne życie, eksperymenty medyczne dodają szczegółów do pełni obrazu tego świata, w którym każdy ludzki odruch wobec współwięźnia stawał się szczególnie cenny, czy wręcz zbawienny. Śmiertelność w obozach koncentracyjnych sięga 50%: w Neuengamme na 100 000 więźniów przeżyje 50 000, w Mauthausen na 230 000 - 110 000, w Ravensbrück na 230 000 - 140 000. Łącznie na 1 650 000 osób wysłanych do obozów koncentracyjnych w latach 1939-1945 wyzwolenia doczeka około miliona. A przecież obozy koncentracyjne nie stanowią siódmego kręgu piekła. Jeżeli na przykład w Mauthausen, Stutthofie czy w Natzweiler-Struthof można sporadycznie odnotować przypadki gazowania więźniów, to systematyczna i zindustrializowana eksterminacja ludności żydowskiej i cygańskiej ma miejsce gdzie indziej, w obozach zagłady, prawdziwych fabrykach śmierci.



Ich ponura historia rozpoczyna się w roku 1941, wraz z trzema zasadniczymi decyzjami wagi państwowej podjętymi przez reżim hitlerowski. Pierwszą z nich jest utworzenie - z myślą o zbliżającej się napaści na ZSRR - jednostek specjalnych (*Einsatzgruppen*). Otrzymują one zadanie





▲ **Trupia główka - naszywka na kołnierzu oddziałów SS - oprawców „opiekujących się" obozami koncentracyjnymi III Rzeszy.**
(zbiory prywatne)

◄ **Większość obozów zaprojektowana była w podobny sposób: wszędzie były rzędy baraków, druty kolczaste i strażnicy. Tu: Sandbostel.**
(zbiory prywatne)

bezlitosnego rozprawienia się na zajętych terytoriach z członkami partii komunistycznej oraz z Żydami. Masakry rozpoczynają się wraz z przekroczeniem granicy ZSRR przez wojska niemieckie. I tak 28 i 29 września 1941 r. w masakrze w Babim Jarze w okolicach Kijowa ginie 30 000 Żydów. Setki tysięcy Żydów i podejrzanych o sprzyjanie komunizmowi bezkarnie morduje się na Białorusi, Ukrainie, Litwie, Łotwie. Rusza machina eksterminacyjna. W kilka miesięcy później konferencja w Wannsee przynosi decyzję o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej", co przyniesie fizyczną likwidację Żydów w podbitych krajach Europy. Trzecia decyzja - wykonawcza - to budowa obozów zagłady, które w oczach hitlerowców stanowią najszybszy, najskuteczniejszy i najłatwiejszy do ukrycia sposób unicestwienia milionów „nieprzydatnych" ludzi. Jeszcze w sierpniu 1941 r. rozpoczyna się budowa obozu w Chełmnie nad Nerem. W końcu roku przeprowadzone w nim będą pierwsze egzekucje za pomocą spalin samochodowych.

W kilka miesięcy później konferencja w Wannsee przynosi decyzję o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej".

Akcja „Reinhardt"

W marcu 1942 r. rozpoczyna się operacja „Reinhardt", mająca na celu eliminację Żydów w Polsce. W miarę upływu czasu polityka eksterminacyjna wobec Żydów nabiera rozmiarów, które bez wahania można zaliczyć do „przemysłowych", tak dalece bowiem człowiek jest w niej traktowany jako materia. W 1942 r. utworzone zostają obozy w Bełżcu, Sobiborze i w Treblince. Kosztowne i niezbyt „wydajne", improwizowane ciężarówki z rurą wydechową skierowaną do wewnątrz hermetycznie zamkniętej skrzyni zapełnionej ofiarami zastąpione zostają komorami gazowymi, skonstruowanymi przez wybitnych fachowców. Początkowo używany w nich jest tlenek węgla, który w 1943 r. ustąpi miejsca Cy-



▼ **Absurdalne apogeum horroru i perwersji - abażury z wyprawionej ludzkiej skóry odnalezione w apartamentach Ilsy Koch, żony *Lagerkommendanta* SS Buchenwaldu. Więźniowie zwali ją „suką Buchenwaldu".**
(zbiory prywatne)

▶ **5 maja 1945 r. Uwolnieni więźniowie ściągają z bramy obozu Mauthausen symbol opresji hitlerowskiej - znienawidzoną „wronę".**

(zbiory prywatne)

▶ **Odkrycie istnienia obozów zagłady przekraczało granice ludzkiego pojmowania. Tu: przerażeni ogromem zbrodni żołnierze amerykańscy we wnętrzu „fabryki śmierci".**

(zbiory prywatne)

▼ **Dla „zbrodni wszechczasów" nie ma usprawiedliwienia. Napiętnuje ona na wieki hitlerowski reżim.**

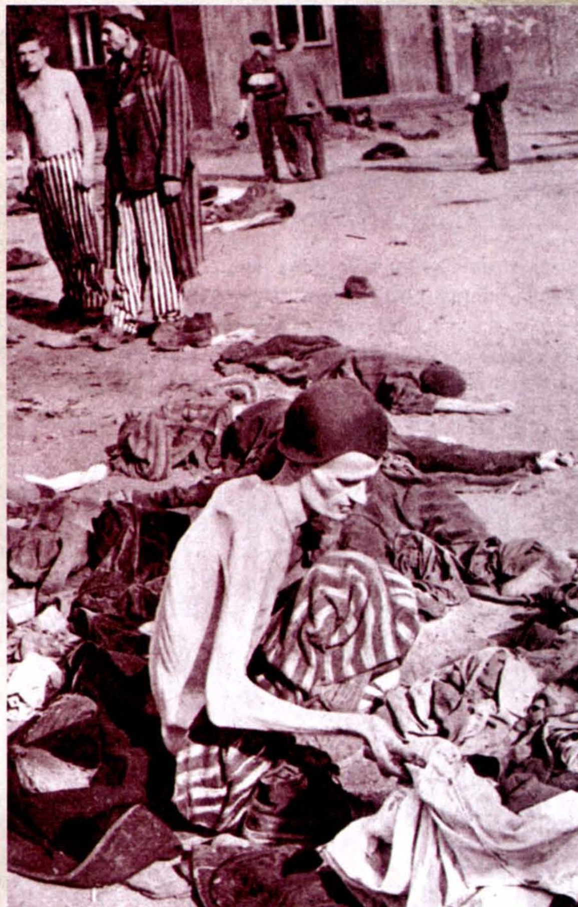
(zbiory prywatne)

klonowi B, środkowi owadobójczemu powodującemu śmierć przez uduszenie. Owa niemiecka „technologia śmierci" umożliwi ludobójstwo na niespotykaną dotychczas w dziejach ludzkości skalę. W sierpniu 1944 r. w ciągu jednego zaledwie dnia w komorach gazowych Oświęcimia-Brzezinki zginie 24000 Żydów.

Podróż do piekła

Droga ku śmierci w obozach zagłady rozpoczyna się niekończącą się podróżą. Transporty ludzi stłoczonych w bydlęcych wagonach, pozbawionych żywności i wody, kierowane są do obozów z całej „niemieckiej" Europy. „Cierpieliśmy pragnienie i zimno. Na każdym postoju rozpaczliwie błagaliśmy o wodę, choćby o garść śniegu, lecz nasze wołanie przebiegało bez echa - konwojenci odstraszali każdego, kto choć ośmielił się zbliżyć do konwoju" - pisze Primo Levi deportowany do Oświęcimia w konwoju włoskich Żydów w grudniu 1943 r. „Dwie młode matki z niemowlętami przy piersi jęczały dzień i noc w błaganiu o wodę. Trochę lepiej znosiliśmy głód, zmęczenie i bezsenność, ale noce stawały się nie kończącym się koszmarem". Niektórzy usiłują zachować godność





i przyjść z pomocą słabszym. Inni, oszaleli ze strachu i cierpienia, wdają się w zbędne kłótnie i wyczerpujące awantury: „Nasz niespokojny sen często był przerywany hałaśliwymi kłótniami, inwektywami, kopniakami i kułakami na oślep, na znak protestu przeciw uciążliwej i nieuniknionej ciasnocie. Gdy ktoś zapalał świeczkę i grobowe światełko płomyka ślizgało się po wnętrzu, można było widzieć na podłodze wagonu plątaninę leżących ciał, pokręconych i cierpiących, którą wstrząsały nagłe konwulsje natychmiast kojone zmęczeniem" - dodaje Primo Levi.

U kresu człowieczeństwa

Przybycie każdego konwoju witały kordony SS z psami: „Drzwi brutalnie otwierały się. Czekali na nas esesmani z psami na smyczy, batami i rewolwerami w rękach. Wyrzucali nas z wagonów z największą brutalnością. To, co się działo, niemożliwe jest do opisania. Wrzasków esesmanów, krzyków przerażonych dzieci i kobiet siłą oderwanych od mężów nie sposób oddać słowami. Cały wszechświat walił się nam na głowy. W wagonach pozostawali zmarli, inwalidzi i umierający, niezdolni przemieszczać się o własnych siłach" - opisuje Karl Polak, niemiecki Żyd deportowany do Oświęcimia w grudniu 1942 r.

Po wyładunku rozpoczyna się etap selekcji. Z jednej strony mężczyźni z walizami i kobiety o solidniejszej posturze, ocenione na zdolne do pracy, z drugiej - reszta kobiet, dzieci i starcy skazani na natychmiastową śmierć. Marc Klein, francuski Żyd, tak opisuje przeprowadzanie selekcji na oświęcimskiej rampie w maju 1944 r.: „W chwili otwarcia wagonów esesmani i więźniowie w pasiakach wyciągnęli nas brutalnie z wagonów. Oddzielo-





no mężczyzn od kobiet. Rozpacz nie miała granic. Pognano nas przed komisję lekarską. Lekarz - esesman - jednym gestem laski podzielił nas na dwie grupy. Najpierw przydzielono mnie do jednej, później - na uwagę podoficera SS - brutalnie popchnięto mnie do drugiej. Dopiero później dowiedziałem się, że uniknąłem w ten sposób śmierci, a uwypuklam ten szczegół tylko po to, by podkreślić, że selekcja w Oświęcimiu dokonywana była bez najmniejszego badania lekarskiego, najmniejszego śledztwa, pośpiesznie i na zasadzie przypadku, w zależności od humoru i kaprysu lekarza SS przydzielonego do tego zadania".

Selekcja w Oświęcimiu dokonywana była bez najmniejszego badania lekarskiego.

Zbrodnia XX wieku

Jeden z owych lekarzy, doktor Kremer, podczas swego procesu w Polsce, w swych zeznaniach opisuje tragiczne położenie tych, dla których los wybrał śmierć: „Poszedłem za konwojem aż do bunkra. Więźniów prowadzono najpierw do baraków, w których rozbierali się do naga. Stąd prowadzeni byli do komór gazowych. W większości przypadków przemarsz ten przebiegał spokojnie, gdyż esesmani uspokajali tłum, że udaje się do łaźni. Następnie zamykano drzwi i esesman w masce przeciwgazowej wrzucał do środka puszkę z gazem. Przez dziurę w ścianie dochodził krzyk i jęk umierających". Węgierski lekarz, doktor Nyiszli, był świadkiem otwarcia drzwi komór gazowych: „Oczom ukazuje się straszliwy widok. Stos trupów nie pokrywa całej powierzchni podłogi, a zbity jest w jednym miejscu aż po sufit. Wyjaśnienie jest proste: gaz rozprzestrzenia się najpierw nad podłogą, po czym powoli unosi się ku sufitowi. Po trupach tych, którzy zmarli wcześniej, skazani drapali się jak najwyżej, by złapać choćby haust powietrza. Kilka metrów wyżej i ich czekała śmierć. Jakaż walka o przeżycie! Gdyby zastanowili się nieco, zdaliby sobie sprawę z tego, że depcą po ciałach swych dzieci, rodziców, bliskich. Ale nie mogli myśleć. Konwulsyjne gesty silniejszej niż rozsądek walki o przeżycie. Na samym dole tego straszliwego stosu splątanych rąk, nóg, włosów, głów - niemowlęta, dzieci i starcy. Na szczycie - najsilniejsi. Krew zakrzepła na wargach, sine twarze wykrzywione są w śmiertelnym, ostatnim grymasie".

Według ostatnich badań Raula Hilberga w hitlerowskich obozach zginęło 3 miliony Żydów europejskich, z czego 2 700 000 w obozach zagłady na terenie Polski: 1 000 000 w Oświęcimiu, 750 000 w Treblince, 550 000 w Bełżcu, 200 000 w Sobiborze, 150 000 w Chełmnie nad Nerem i 50 000 na Majdanku. Do tego straszliwego bilansu należy doliczyć jeszcze 1 300 000 ofiar *Einsatzgruppen* i 800 000 zmarłych w gettach. W sumie 5 100 000 osób. Dokładność tych danych nie wyklucza możliwości błędu, ale ogrom zbrodni popełnionej na narodzie potwierdzają wszystkie oszacowania. Podobnie tragiczny okazuje się bilans eksterminacji ludności cygańskiej. Choć podawane liczby są o wiele niższe - 250 000, w niczym nie umniejsza to faktu, że podczas II wojny światowej w hitlerowskich obozach unicestwiono 2/3 ludności cygańskiej zamieszkującej Europę.



▼ Komory gazowe - ostatnie stadium dzieła eksterminacji, przyspieszonego, metodycznego, „taśmowego"... Liczyła się jedynie wydajność.

(zbiory prywatne)



Jeńcy niemieccy w ZSRR

W ostatnich chwilach wojny Związek Radziecki cieszył się ogromnym prestiżem. Nikt nie zwracał uwagi na zbrodnie popełniane przez Moskwę. A przecież nigdy dotąd łagry, do których w latach trzydziestych wysyłano setki tysięcy obywateli ZSRR, nie były tak pełne. Do rzeszy zesłańców dołączyli nowi - Niemcy...

▲ **Prusy Wschodnie, 1944 r. Żołnierze i policjanci niemieccy w radzieckiej niewoli.** *(Nowosti)*

Masowe deportacje ludności pochodzenia niemieckiego zamieszkującej od pokoleń na terenie Rosji rozpoczęły się wkrótce po inwazji Niemiec na ZSRR. Już 28 sierpnia 1941 r. na mocy stalinowskiego dekretu nastąpiła deportacja Niemców Nadwołżańskich z okolic Saratowa i Stalingradu na Syberię oraz na kazachstańskie pustkowia. Zgodnie z oficjalną wykładnią dekretu, to przesiedlenie miało na celu ochronę ludności cywilnej przed niemiecką inwazją. W chwili, gdy Armia Czerwona cofała się w głąb ZSRR ponosząc klęskę za klęską, Beria nie wahał się skierować kilku dywizji wojsk NKWD - łącznie ok. 14000 żołnierzy i funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa - do przeprowadzenia tej „humanitarnej" operacji. Od 3 do 20 września 1941 r. w 230 eszelonach kolejowych deportowano około pół miliona „radzieckich" Niemców. Zatłoczenie linii kolejowych spowodowane bliskością frontu spowodowało, że transporty docierały na miejsce przeznaczenia po czterech, a nawet i więcej tygodniach. Biorąc pod uwagę ich warunki, nie odbiegające od „wywózek" Polaków w latach 1940/1941 - śmiertelność wśród deportowanych była ogromna. Równolegle do deportacji Stalin zarządził i inne akcje mające na celu „oczyszczenie" zachodnich i centralnych połaci kraju z ludności niemieckiej. Na tej zasadzie rozpoczęto - przerwane dopiero zbliżaniem się frontu - masowe wywożenie z Leningradu zamieszkujących go 96000 obywateli narodowości fińskiej i niemieckiej - podejrzanych o sprzyjanie Niemcom. NKWD zdołało deportować tylko 11000. Większość „ocalałych" zginie później na skutek bombardowań i głodu w oblężonym mieście.

Cywilni i wojskowi

Według współczesnych niemieckich danych między sierpniem 1941 r. a czerwcem 1942 r. zesłanych zostało 1209430 osób pochodzenia niemieckiego (na 1427000 zarejestrowanych w 1939 r.). Jeżeli istotnie dane te są prawdziwe, odsetek deportowanych sięga 82% całości populacji niemieckiej żyjącej na terenie Związku Radzieckiego!!! Czym można by wytłumaczyć przeprowadzenie operacji na tak wielką skalę właśnie w chwili, gdy - wydawało by się - każde ręce winny być zmobilizowane do obrony kraju? Ale Beria znako-



▼ **Niedoszli zwycięzcy dzielą los pokonanych.** *(Nowosti)*

micie wiedział, co robi. Źródła jego polityki leżą w nieufności, jaką - nie bez racji - obdarzał ludność niemiecką. Świadom niepopularności, wręcz wrogości w stosunku do reżimu komunistycznego w środowiskach niemieckich, obawiał się poparcia przez nie niemieckich wojsk wkraczających na tereny o dużych skupiskach ludności niemieckiej. W związku z sytuacją wojenną, wymagającą wzmożonego wysiłku produkcyjnego w fabrykach, kołchozach i kopalniach, ludność niemiecka stała się dodatkowym rezerwuarem darmowej, niewolniczej siły roboczej, zgrupowanej w 4 000 nowopowstałych łagrów - - obozów pracy przymusowej.

Pierwsze porażki Niemców na froncie wschodnim sprawiły, że do obozów poczęły napływać rzesze jeńców wojennych. Z frontu deportowano do łagrów ponad milion żołnierzy, w tym 123 000 z samego frontu stalingradzkiego. Kolejna, dwukrotnie większa, dwumilionowa rzesza jeńców dołączy do nich po kapitulacji Rzeszy. Podsumowując powyższe dane można obliczyć, że do radzieckich łagrów i obozów jenieckich trafiło około 4 000 000 Niemców - tak cywilów, jak i żołnierzy. Wolności, po latach, doczeka zaledwie połowa.

Piekło na ziemi

Teoretycznie w latach II wojny światowej praw jeńców wojennych strzec miała Konwencja Genewska - miała ona jednak zastosowanie głównie w stosunku do jeńców alianckich w obozach niemieckich i jeńców niemieckich w obozach alianckich. Związek Radziecki tej konwencji nigdy nie podpisał. Stawiało go to ponad jakimikolwiek sankcjami, które i tak byłyby iluzoryczne ze względu na brak dostępu ze strony Międzynarodowego Czerwonego Krzyża do jakichkolwiek danych dotyczących radzieckiego imperium łagrowego. Zresztą i tak los jeńców niemieckich w ZSRR był „nieco“ lepszy od losu jeńców krasnoarmiejców, którzy trafiali masowo, zwłaszcza w początkowym okresie wojny, w ręce niemieckie.

Los Niemców w łagrach nie był ani lepszy, ani gorszy od losu zesłańców innych narodowości.



◄ Moskwa, 1945 r. Niekończące się kolumny niemieckich jeńców prezentowanych niemal jako „żywe trofea“ na słynnej Defiladzie Zwycięstwa“. *(Nowosti)*

Los Niemców w radzieckich łagrach nie był ani lepszy, ani gorszy od losu zesłańców innych narodowości, przypomnieć warto jednak kilka cyfr. Teoretycznie w 1941 r. śmiertelność w łagrze wynosiła 8%. W rok później - 18% i na tym poziomie utrzymała się do końca wojny. Warunki życia zmieniały się wraz z warunkami na froncie, a zwłaszcza z masowym napływem nowych więźniów. W niektórych łagrach przestrzeń przeznaczona dla jednego więźnia spadła z 1,5 m^2 do 0,7 m^2.

Mordercza praca, głód, mróz, epidemie dopełniały dzieła śmierci. Spośród 123 000 jeńców spod Stalingradu powróci zaledwie 5000. Powojenne losy deportowanych Niemców ściśle związane będą z wieloletnimi staraniami władz niemieckich, a zwłaszcza kanclerza Adenauera, o ich repatriację. Ale ZSRR niechętnie patrzył na powrót do ojczyzny tych, którzy świadczyć mogli o piekle łagrów. Ostatni powrócą do Niemiec dopiero w 1956 r.







▼ Klęska armii niemieckiej pod Stalingradem była pierwszą bitwą, w której Armia Czerwona wzięła tak ogromne ilości jeńców. Niektórzy z nich wydostaną się z ZSRR dopiero długo po wojnie. *(Nowosti)*

PANORAMA

Niemieccy więźniowie polityczni

Polscy więźniowie polityczni

Więzieniowie polityczni-Żydzi

„Asocjalni“

Cygani



Świadkowie Jehowy

Bezpaństwowcy

Kryminaliści

Gwiazdy noszone przez Żydów

Homoseksualiści

WYZWALANIE OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH W EUROPIE W 1945 r.

U kresu człowieczeństwa

Za drutami obozów, jakiekolwiek by nie były - koncentracyjne, jenieckie czy te najstraszliwsze - zagłady, najistotniejszą rolę odgrywało zachowanie w warunkach codziennego zagrożenia choćby iskry człowieczeństwa. Upodlenie przekraczało bowiem granice pojmowania...



Wkraczające do Niemiec wojska alianckie odkrywają jedna po drugiej tajemnice Rzeszy, łącznie z tą najbardziej wstrząsającą - istnieniem obozów koncentracyjnych. Mogące wydawać się cyniczne spojrzenie gen. Pattona na obóz w Buchenwaldzie nie jest niczym innym jak przypomnieniem tym, którym kije baseballowe wydają się najlepszym środkiem dla uśmiercania innych, że tylko kontynuują działalność zbrodniarzy.

„W towarzystwie gen. Walkera zwiedziłem obóz koncentracyjny w Buchenwaldzie. Znajdował się on w pobliżu fabryki produkującej w dużej mierze części do latającej bomby V-1 oraz jaszcze artyleryjskie. Fabryka ta jest pomnikiem świadczącym o precyzji bombardowania przez nasze siły powietrzne, które całkowicie ją zniszczyły, nie zrzuciwszy ani jednej bomby na przyległy obóz.

W obozie tym prócz robotników fabryki znajdowała się duża liczba więźniów politycznych. Ich dzienna racja żywnościowa zawierała 800 kalorii, toteż każdej nocy umierało ich około stu. Przeszedłem przez dwa baraki. W każdym znajdowały się po obu stronach czteropiętrowe prycze ustawione pod kątem prostym do przejścia. Były one lekko pochylone w osi wzdłużnej, tak że wszelkie odchody i inne wydzieliny więźniów ściekały pod ich głowami na podłogę, która, gdy tamtędy przechodziłem, co najmniej na wysokość trzech cali pokryta była nieczystościami. I dziwna rzecz, odór nie był specjalnie odrażający - - czuć było raczej stęchliznę niż zgniliznę.

Więźniowie wyglądali jak zwolna poruszające się mumie i zdawali się wykazywać taki sam stopień inteligencji. Jeśli liczba zmarłych z głodu nie była dostateczna, bądź jeśli z innych powodów pożądane było, aby się więźniów pozbyć nie czekając na normalny bieg rzeczy, zrzucano ich czymś w rodzaju koryta zrzutowego do pomieszczenia z kilku hakami w ścianach na wysokości ok. 8 stóp od podłogi - takimi, na jakich wiesza się mięso u rzeźnika. Z każdego haka zwisała lina grubości sznu-



▲ 30 kwietnia 1945 r. Żołnierze amerykańskich 42 i 45 Dywizji Piechoty wchodzących w skład 7 Armii US oraz uwolnieni przez nich więźniowie obozu w Dachau. *(DITE/USIS)*

▶ Zwłoki zakatowanych oskarżały ich nazistowskich katów. *(zbiory prywatne)*

▶ 13 kwietnia 1945 r, Buchenwald (blisko Wiemaru). Sześcioletni sierota w drodze do Szwajcarii po oswobodzeniu obozu przez amerykańską 3 Armię. *(DITE/USIS)*

ra na bieliznę, z metalowym pierścieniem na obu końcach. Jeden pierścień przesuwano przez drugi, co tworzyło pętlę, którą zarzucano więźniowi na szyję, a wolny pierścień zawieszano na haku. I tak wisiał człowiek, dopóki się nie udusił. A kiedy trwało to zbyt długo, posługiwano się pałką - bardzo przypominającą wielki tłuczek do kartofli - którą rozbijano więźniowi głowę. Pałka ta musiała często być w użyciu, bo z jednej strony była obtłuczona.

Jedną z najstraszniejszych rzeczy było w tym wszystkim to, że wszelkie egzekucje wykonywane były przez tych samych więźniów. Inna diabelska metoda polegała na tym, że różne grupy więźniów musiały wybierać ludzi przeznaczonych na śmierć. Każda grupa rasowa miała kilku swych przedstawicieli, którzy wyznaczali spośród siebie ludzi, mających być uśmierconymi na miejscu, bądź też wysłanymi do obozów jak w Ohrdruf, zwanych „obozami śmierci". „

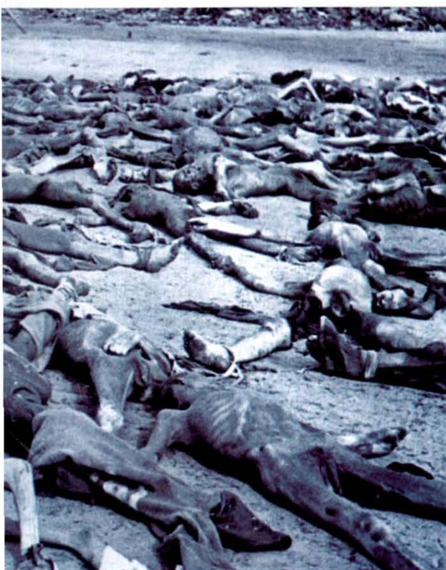
G. Patton „Wojna jak ją poznałem", MON 1964, s. 272-273





Kapral Marków, podoficer 51 pułku piechoty przebywał w niewoli niemieckiej od 14 września 1939 r. do 21 października 1943 roku... Składnia i pisownia oryginału zostały zachowane.

” Ja, jako kapral 51 pp. 12 dywizji piechoty walczyłem ma ziemiach zachodnich Polski bywszej. Dnia 14.9 popadłem do niewoli w Skarżysku, kieleckim województwie. Było nas dwóch, ja i drugi raniony karabinem Niemiec, który nas złapał u gospodarza, gdzie robił opatrunek koledze. Zabrał i popędził nas do zbornego punktu niewolników. Tam oficerów i podoficerów odebrali oddzielnie i załadowali w auta, by zawieźć pod Częstochowę. Na polu kolczastym drutem ogrodzonym, strzeżonym przez drabów, którzy nie szczędzili ani rannych ani chorych, 2 dni trwało zanim nas załadowano i odwieziono na stację kolejową i do wagonów towarowych. Na próżno myśmy błagali, wody i jedzenia nie otrzymaliśmy, otworzył wagon i pyta kto stuka. Ja mówię, że jeden z nas ranny chce wody. Aha, wody - obraca laską i po głowach i słowo: milczeć, zamyka znów wagon. Zaczęły się dni głodne, niektórzy słabsi ranni pomarli, na słowa nasze powiedział: *gut*! i na pierwszym lepszym przystanku wyrzucili, pochowali w ziemię. Dojechaliśmy do Aleygrabowa, największy lager niewolników polskich. Każdy go zna i nie zapomni. Tam podoficerów, oficerów i żołnierzy osobno do osobnych lagrów zabrano. Nas przepisano i porozbijano na kompanie, kamienie jakie były niedaleko zaczęliśmy znosić i układać drogę dokoła naszych lagrów i 10 razy przerabialiśmy, przytem mógł trawy i liści i kry nazbierać i pożywić się. Aż tu pewnego dnia przychodzi gruby, ślinawy, plugawy Niemiec i mówi: *Haute brat*, to znaczy dzisiaj chleb, tak czekamy piknie ku naszej radości, chleb po 20 dk. I od tej pory dostawaliśmy co dzień, chyba że się ktoś zawinił, to ten nie dostał chleba a baty. Przyczyn było tysiąc. Za rok czasu myśmy za pomocą głodówki zostali wywiezieni do pracy w góry Alpy do kamieniołomów. Tam przydzielano normę po 26 metrów kamieni nałamać. Jeżeli nie nałamał



▲ „Żywe szkielety"- ci, którym szczęśliwie udało się przetrwać i doczekać chwili uwolnienia.

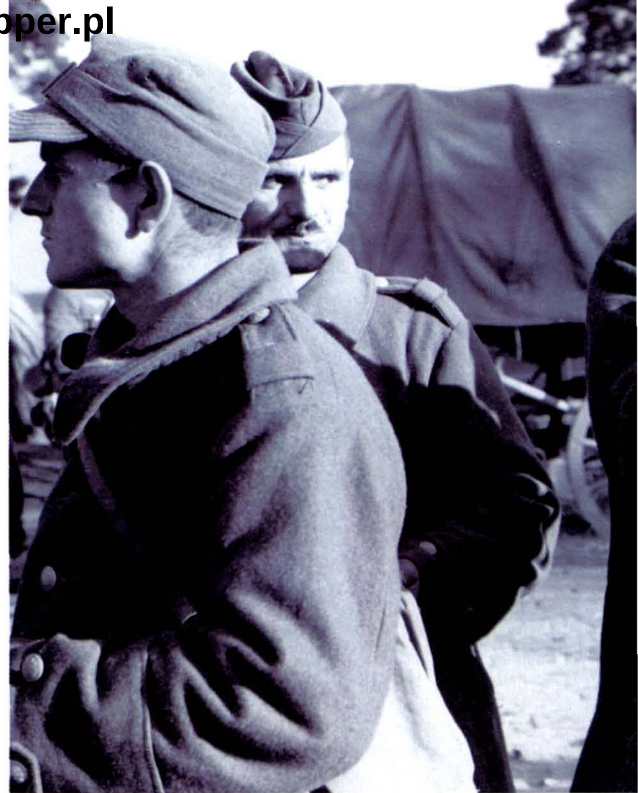
(zbiory prywatne)





za 8 godzin, to robił 12 lub 14 g. z batem. Po 8 miesiącach zostali lepsi robotnicy przydzieleni do pomocy na kolej żelazną pomiędzy innymi i ja jako lepszy robotnik z kolegami, popędzili nas do Magdeburga i Stamm i Desau i do Berlina. Po roku nas zawieziono do Francji rozbijać linię Mażinota, pracę długoletnią ludzką obracaliśmy w gruzy. Godzinę po zniszczeniu kompletnym, stamtąd znów do pracy na kolei i znów wybrali lepszych i na zach. Ukrainę do pracy na żelazną drogę. Przyjazd na Ukrainę i zaczęło się znów inne życie. Rano powiedział do nas; który będzie uciekał lub przyjmował jedzenie, będzie rozstrzelany. Z moich wiernych kolegów Łukasz wziął od staruszki chleba kęs, za co wartownik począł bić i kopać w kostki, serce zabolało mi ogromnie i zawołałem: za co bijesz, psie. On zostawił jego i z kolei na mnie poszedł i zawołał innych drabów i zaczęła się katorga. Baty padały na plecy, krew sączyła się, koszula pękła, otworami było widać ciało. Koledzy bezradnie patrzyli i nie mogli nic pomóc. Bili do utraty przytomności a potem rzucili do rowu. Przed wieczorem posłano dwóch kolegów. Ja, leżąc na wilgotnej ziemi, odzyskałem przytomność, zabrali i zanieśli do baraków. Słyszę jak przez sen, mówi jeden z nich: zastrzelić, drugi mówi: szkoda, bo zrobił dobrze. Za miesiąc czasu znów robiłem razem z kolegami, śmiałem się i z podwojoną zaciętością oczekiwałem kiedy znów z orężem w ręku będę mógł odpłacić krzywdę braci moich, bo widziałem, jak krzywdzono nas.

Myśmy z natężeniem jednak szukali drogi wyjścia. A droga wyjścia była jedna: uciekaj. Podczas pracy mojej w Dniepropietrowsku, na kolei jedna polska dziewczyna urodzona na Ukrainie przechodziła codziennie ukradkiem koło nas i z ukradka pomagała nam żywnością i chlebem. Ja jednak za pomocą kartki, którą napisałem do tejże dziewczyny, ażeby ona postarała się o dokumenty i odzież. Ona z wielką chęcią w krótkim czasie umówiła się z szoferem Polakiem, który brał zboże z magazynu. Magazyn mieścił się od drogi żelaznej blisko, więc pewnego dnia z umówionym już z góry planem wskazuję do magazynu auto prowadzone przez szofera Polaka, nagrużone workami ze zbożem, pomiędzy workami zrobione już było miejsce, do którego wskoczyłem jak pszczoła. Serce zaczęło głośno bić z radości, zdawało się, że to już wolność. Maszyna ruszyła pędem w kierunku zachodnim ze zbożem do młyna w odległości 40 km. Tam już oczekiwała mnie owej dziewczyny przyjaciółka, już razem z nią podążyliśmy do ubo-



▲ **Klęska września 1939 r. Polscy żołnierze na punkcie przerzutowym w drodze do oflagów i stalagów.** *(ECPA)*

◀ **„Profesor-doktor" obozowy SS Carl Clauberg snuł projekty masowej sterylizacji Żydów.** *(zbiory prywatne)*

▼ **30 kwiecień 1945 r. Wyzwolony obóz w Dachau.** *(DITE/USIS)*



giej chatki. Tam już odzież, dokumenty i wskazówki dalszej podróży. Dalsza podróż odbyła się taką samą drogą do wioski Pugaczówka rej. Braszków. Tam u dalekiej rodziny owej dziewczyny zamieszkałem do nadejścia Czerwonej Armii, pracując jako ślusarz. Przytem myśli me krążyły z dala od moich braci, którzy jeszcze byli, niestrudzone serce Polki jeszcze pomogło dwóm moim kolegom uciec, lecz jaki ich los spotkał, tego nie wiem do dziś dnia. Dziś już znajduję się w Armii Polskiej, oczekuję kiedy będę mógł zemścić krzywdę wyrządzoną narodowi polskiemu i powołuję do spłacenia katorgi wszystkich Polaków. ‟

Marków, podoficer 51 p.p., maszynopis w zbiorach AAN

Po upadku Powstania Warszawskiego Tadeusz Bór-Komorowski osadzony został w Oflagu 73, w Langwasser pod Norymbergą. Nie był to jednak koniec jego jenieckiej wędrówki...

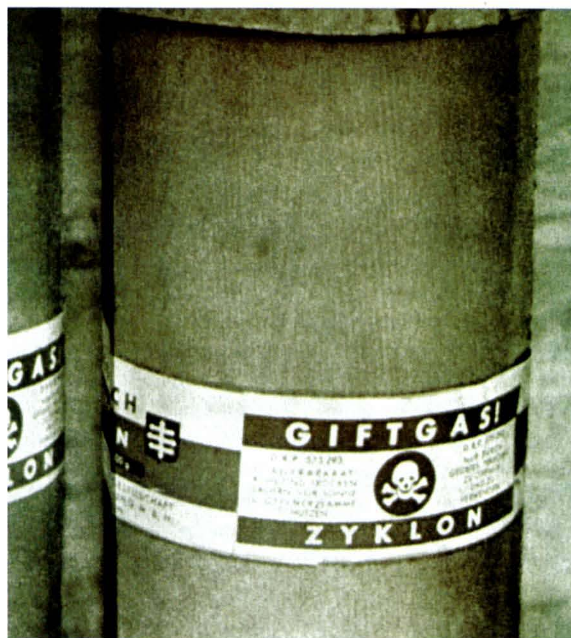
„ Piątego lutego 1945 r. niespodziewanie kazano nam się spakować i pod silną eskortą przewieziono nas do innego obozu jenieckiego - w Colditz, w Saksonii.

Obóz ten mieścił się w starym zamku królów saskich. Było tam około 300 jeńców, przeważnie Brytyjczyków, kilkudziesięciu Francuzów z armii de Gaulle'a, kilkunastu Czechów z RAF-u i kilku Amerykanów. Spotkaliśmy między innymi czterech oficerów angielskich, którzy poprzednio uciekli z obozu jeńców do Polski i przez dłuższy czas przebywali w Warszawie pod naszą opieką, zanim powtórnie zostali aresztowani podczas próby przedostania się na teren jednego z państw neutralnych. Prócz nich pomieszczeni byli w Colditz jeńcy, na których Niemcom szczególnie zależało i których nazywali prominent (znakomitości). Byli to: kapitan armii brytyjskiej J. A. Elphinstone, siostrzeniec królowej Elżbiety, lord Lascelles, obecny lord Harwood, bratanek króla Jerzego VI, kapitan lord Haig, syn marszałka, porucznik armii amerykańskiej Winant, syn ambasadora USA w Londynie, dwóch krewnych Churchilla, i kilku jeszcze innych.

Brytyjscy jeńcy mieli dobrze zorganizowane życie obozowe. Między innymi posiadali ukryty odbiornik radiowy, który mimo wszelkich rewizji pracował nieprzerwanie, dzięki czemu otrzymywaliśmy regularne wiadomości ze świata. Znajomi Anglicy wystarali się dla nas u swoich kolegów o ubrania i bieliznę. Mieliśmy bowiem na sobie podarte stare mundury pozostałe po zmarłych jeńcach francuskich i włoskich, które dano nam w miejsce odebranych ubrań cywilnych, w których wyszliśmy z Warszawy. Mieszkałem w jednym pokoju wspólnie z generałem Pełczyńskim. W ciągu dnia mogliśmy się spotykać z innymi jeńcami, lecz o 8 wieczorem oficer dyżurny zamykał nasz pokój na klucz, a osobny posterunek czuwał pod drzwiami i oknem przez całą noc. Zaostrzenia te stosowano specjalnie do mnie. ‟

Brytyjscy jeńcy mieli dobrze zorganizowane życie obozowe. Posiadali ukryty odbiornik radiowy.

Tadeusz Bór-Komorowski, „Armia podziemna", Bellona, s. 450-451



▲ **Narzędzie masowej zagłady - gaz „Cyklon B".**

(zbiory prywatne)



▼ **Ebensee (Austria), 7 maja 1945 r. Uwolnienie 60 tys. więźniów 25 narodowości.**

(DITE/USIS)



Heinrich Himmler (1900-1945)

Urodził się 7 października 1900 roku w Monachium w katolickiej rodzinie mieszczańskiej, przywiązanej do bawarskiej tradycji. Wybrał dla siebie karierę wojskową, ale musiał z niej zrezygnować ze względu na stan zdrowia. Studiował więc rolnictwo i w 1922 roku uzyskał dyplom inżyniera-rolnika. Już jako student w 1920 roku zaangażował się w politykę po stronie skrajnej prawicy nacjonalistycznej. Stanie się potem jednym z głównych przywódców hitlerowskich i jednym z największych zbrodniarzy wojennych.

W kulcie Hitlera

Po I wojnie światowej służył w nacjonalistycznych oddziałach ochotniczych, tzw. *Freikorps*. Uczestniczył w hitlerowskim puczu monachijskim w 1923 roku. Od 1929 roku stał na czele bojówek „Schutz-Staffeln", znanych później jako SS.

Był twórcą obozów koncentracyjnych i obozów zagłady oraz inicjatorem „Einsatzgruppen".

W 1934 roku przejął po Göringu zwierzchnictwo nad Gestapo. Obok Hitlera i Göringa odegrał główną rolę w krwawej likwidacji kierownictwa SA (z E. Röhmem na czele jako rzekomo przygotowującym zamach na Hitlera) oraz innych przeciwników politycznych. W 1936 roku objął stanowisko zwierzchnika policji III Rzeszy (*Reichsführer SS und Chef der deutschen Polizei*), a w 1943 roku był jednocześnie ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy.

Z jego inicjatywy od 1935 roku powstawały w Niemczech sławne „Lebensborny", czyli państwowe „stacje rozrodcze", w których dobrane pary „rasy nordyckiej" płodziły „czyste rasowo" potomstwo. W dążeniu do poprawy „rasy panów", od 1941 roku popierał również prowadzenie eksperymentów medycznych na więźniach obozów koncentracyjnych.

Szef SS

To stanowisko powierzył mu Hitler 6 stycznia 1929 roku, myśląc o stworzeniu elitarnych formacji wojskowych SS złożonych z ludzi czystej „rasy nordyckiej", oddanych ciałem i duszą Hitlerowi. W oparciu o ideologię rasistowską Himmler utworzył z SS najpewniejszy organ bezpieczeństwa, bezpardonowe narzędzie wdrażania ideologii narodowego socjalizmu, co zapewniło mu drogę do najwyższych godności w III Rzeszy. Podlegał bezpośrednio Hitlerowi.



Podczas II wojny światowej

Himmler realizował politykę rasową i antykomunistyczną w krajach okupowanych przez III Rzeszę. Zwolna zastępował Abwehrę i *Geheime Feldpolizei* przez swą policję bezpieczeństwa - *Reichssicherheitspolizei* (RSHA). Był głównym organizatorem masowego mordowania przeciwników politycznych, Żydów i opornych obywateli krajów okupowanych, twórcą obozów koncentracyjnych i obozów zagłady oraz inicjatorem tworzenia „Einsatzgruppen", czyli specjalnych oddziałów dla przeprowadzania akcji masowej eksterminacji wrogów Rzeszy. Żądny władzy przeformował podległe mu jednostki SS w elitarne dywizje frontowe, zwiększając ich ilość z dwu w 1939 roku do 35 w roku 1945.

W ostatnich dniach II wojny światowej, za podjęcie próby nawiązania kontaktów z aliantami za pośrednictwem przedstawiciela szwedzkiego Czerwonego Krzyża, F. Bernadotte'a, a mających na celu zawarcie rozejmu na Froncie Zachodnim, Himmler został wykluczony z partii i pozbawiony wszystkich stanowisk przez podejrzewającego wszystkich o spisek Hitlera. Widząc całkowitą klęskę idei, której się poświęcił, usiłował zbiec do Bremenhaven, zaopatrzony w fałszywe dokumenty. Aresztowany i rozpoznany przez wojska brytyjskie, chcąc uniknąć procesu i niechybnego wyroku śmierci, popełnił samobójstwo 24 maja 1945 roku.



◄ Jako szef SS, Heinrich Himmler (pośrodku) skoncentrował w swych rękach ogromną władzę.

(AKG)

Jeńcy wojenni w Rzeszy

Problem jeńców wojennych, jaki pojawił się w chwili wybuchu II wojny światowej został rozwiązany przez Niemców w sposób tyle prosty, co praktyczny. Większość z nich stała się tanią siłą roboczą wspierającą przemysł III Rzeszy, a tym samym - wbrew swej woli - przyczyniała się do niemieckich sukcesów.

Nigdy dotychczas w historii wojen społeczeństwa krajów walczących nie zetknęły się na tak olbrzymią skalę z problemem jeńców wojennych. Konwencja Genewska wymagała, by traktowanć ich z pewnym poszanowaniem, zapewniając znośne warunki przetrwania. Wydaje się to paradoksalne, jeśli wziąć pod uwagę ideologię hitleryzmu i cele mu przyświecające - zwłaszcza w stosunku do narodów z góry przeznaczonych do germanizacji, czy też skazanych na szybsze czy powolniejsze wyniszczenie. A jednak, gdy w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie staje się przed ową wstrząsającą witryną stawiającą naprzeciw siebie niemiecki oflag i katyńskie szczątki, nie sposób oprzeć się wrażeniu, że los jeńców w niemieckich obozach jenieckich w porównaniu z radzieckimi łagrami jeżeli nawet nie zakrawał na sielankę, to przynajmniej nie odbierał im ludzkiej godności.

Kulisy zwycięstwa

Ogrom liczby jeńców wziętych do niewoli podczas bitew II wojny światowej wiąże się bezpośrednio z ogromem sił zaangażowanych do walk. Po kampanii wrześniowej w Niemczech znajdzie się około 420 000 polskich jeńców. Źródła francuskie wspominają o 1 800 000 żołnierzy francuskich wziętych do niewoli po kampanii 1940 r. W 1942 r. w Libii do niewoli dostaje się 130 000 Włochów. Po kampanii w Tunezji alianckie obozy jenieckie zapełnia 275 000 Niemców i Włochów. Falaise - 200 000 jeńców niemieckich… Przykłady i cyfry można by mnożyć, mają one uświadomić ogrom zjawiska i ogrom problemu, jaki z sobą niosą. Stosunek do jeńców jest różny. W miarę jak przedłużają się działania wojenne i wzrasta zaciętość walk, w miarę jak mnożą się straty w ludziach i rosną trudności gospodarcze i aprowizacyjne, nad wszelkimi konwencjami bierze górę rzymska maksyma, że nikim tak się nie pogardza jak ofiarą. Ale i tu zdarzają się reakcje nieprzewidziane. 17 lipca 1944 r., po sukcesach ofensywy na Białorusi, władze radzieckie zorganizowały w Moskwie „paradę hańby": ulicami stoli-

▲ **Pierwszymi jeńcami, którzy trafili do niemieckich obozów byli Polacy, pojmani w czasie kampanii wrześniowej 1939 r. Liczba żołnierzy polskich w niemieckiej niewoli w 1939 r. szacowana jest na 420 000.**
(ECPA)



▼ **W latach 1939-45 na terenie Rzeszy znajdowały się 52 oflagi i ok. 80 stalagów.**
(zbiory prywatne)



◄ Stalag I A dla jeńców różnych narodowości znajdował się na terenie Prus Wschodnich.

(zbiory prywatne)

▼ Paryż, Dworzec Wschodni, 1945 r. Pierwsi z więzionych na terenie Rzeszy 20 000 żołnierzy francuskich docierają do domu po uwolnieniu.

(INP)

▼ Pod koniec kwietnia 1945 r. wolność odzyskuje 6 generałów AK z Powstania Warszawskiego. Wśród nich znajduje się gen. Tadeusz Bór-Komorowski.

(zbiory prywatne)

cy, w otoczeniu konwojów wojsk NKWD, godzinami defiluje - niejako w drodze do syberyjskich łagrów - 57 000 niemieckich jeńców z generałami na czele. Tłum reaguje spontanicznie - zgodnie ze „scenariuszem" widowiska. Ale oto, po nienawistnach wyzwiskach i kamieniach, moskwiczanie zaczynają ciskać w tłum wymizerowanych i zdrożonych „faszystów" kawałki liczego przydziałowego chleba. Odruch serca w morzu pogardy...

Zgodnie z Konwencją

Los jeńców zmienia się w zależności od miejsca niewoli i państwa, które sprawuje nad nimi pieczę. Traktowanie tych, którzy zostali wzięci do niewoli podczas walk w Europie Zachodniej zgodne jest - również w Niemczech - z postanowieniami Konwencji Genewskiej. Co prawda do dziś odzywają się niekiedy głosy protestu przeciwko użyciu przez Francję niemieckich jeńców do rozminowywania wybrzeży Normandii po 1945 r., ale w odpowiedzi Francja może zawsze zarzucić Niemcom to, że w 1940 r. jeńcy francuscy z obozu w Saint Avold zostali przydzieleni do rozminowywania Linii Maginota, a potem do ekshumacji i identyfikacji pogrzebanych naprędce w kampanii czerwcowej żołnierzy Wehrmachtu. Nie bez znaczenia jest również to, że prawa Genewy chroniły także jeńców wojennych pochodzenia żydowskiego, którzy tym samym w chwili, gdy na ich rodzinach dokonywano ludobójstwa, mieli szansę przetrwania w samym sercu III Rzeszy. Zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja na froncie wschodnim. Oficjalne dane OKW szacują ilość jeńców wziętych do niewoli przez Wehrmacht w ciągu całej kampanii na wschodzie na 5 700 000. W 1945 r. przy życiu pozostało spośród nich 930 000. Uwzględniając to, że ok. 1 500 000 jeńców radzieckich - głównie nie-Rosjan, podjęło mniej lub bardziej dobrowolnie służbę u boku armii niemieckiej, łatwo jest obliczyć, że w niewoli życie straciło ok. 3 300 000 jeńców, czyli 57%. Te same źródła OKW obliczają ilość żołnierzy niemieckich wziętych do niewoli przez Armię Czerwoną na 3 155 000. Związek Radziecki nie potwierdza tej liczby, podaje niższą (!) o prawie milion. Znając precyzję OKW, nasuwa się pytanie, co stało się z tym milionem? Jednak ilość zmarłych jeńców stawia Związek Radziecki daleko w tyle za III Rzeszą, co nie wydaje się dziwne, biorąc pod uwagę stosunek Niemców do słowiańskich „podludzi". Zbyt często masową eksterminację jeńców radzieckich przez Niemców usprawiedliwia się niejako tym, że Związek Radziecki w 1929 r. nie podpisał Konwencji Genewskiej. Nie należy jednak zapominać, że Konwencja nie jest umową zawartą pomiędzy rządami, a wręcz przeciwnie, wymaga ona godnego traktowania jeńców niezależnie od ich pochodzenia i wyznania. Niepodpisanie jej przez Związek Radziecki w niczym nie uzasadnia zbrodni popełnionych na radzieckich jeńcach wojennych tak przez SS, jak i przez Wehrmacht. A za przykład traktowania ich przez Niemców niech posłuży zeznanie jednego z francuskich podoficerów przywiezionego w 1942 r. do stalagu w Rohrsen: „Widząc nas niemiecki oficer zmieszał się: *Przepraszam za zgotowane wam przyjęcie. Oczekiwaliśmy jeńców radzieckich. Z nimi można robić wszystko*".

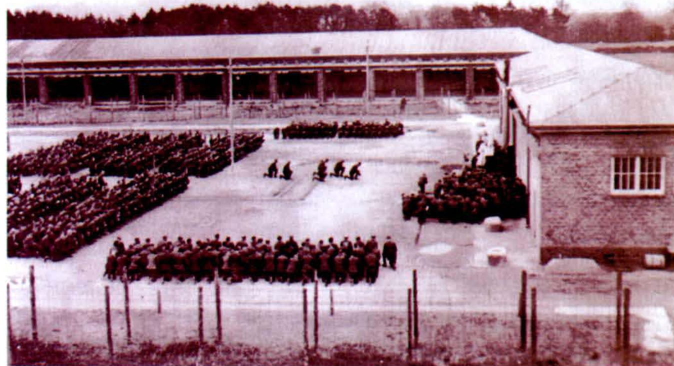
Już pierwsze miesiące każdej kampanii powodowały napływ tysięcy jeńców wojennych.







◀ **2 kwietnia 1945 r. Amerykańska 7 Armia uwolniła 6 500 żołnierzy alianckich uwięzionych w obozie w Bad-Orb, 50 km na północny wschód od Frankfurtu.**
(DITE/USIS)



▶ **Oflag II E, 1943 r. Oficerowie polscy na Mszy Świętej z okazji Świąt Wielkanocnych.**
(zbiory prywatne)



▶ **Grupa sportowców z oflagu II B Arnswalde.**
(zbiory prywatne)

Stalagi i oflagi

Już pierwsze miesiące każdej kampanii powodowały napływ tysięcy jeńców wojennych, z którymi Niemcom niełatwo będzie sobie poradzić. Konwojowanie ich odciągało z frontu tysiące żołnierzy, jeńcy zjadali niemiecki chleb, a ich kolumny blokowały drogi przemarszu i zaopatrzenia armii. Pierwszym etapem niewoli jest grupowanie wszystkich w ciągnących się wzdłuż granic niemieckich *Frontstalagrach*, skąd odchodzić będą transporty w głąb Rzeszy. Bydlęce wagony okażą się luksusem wobec niekończących się marszów do obozów jenieckich, zorganizowanych na zasadzie zgrupowania baraków, w których warunki życia niewiele odbiegać będą na co dzień od warunków panujących w obozach koncentracyjnych. Dwa typy obozów jenieckich - oflagi (*Offizierslager*) dla oficerów i stalagi (*Stammlager*) dla podoficerów i żołnierzy zorganizowane będą na wzór koszar i oznaczane cyframi. Większość z podoficerów i żołnierzy, po dokonaniu niezbędnych formalności, kierowana jest do *Arbeitskommando* i przydzielana do pracy w wyznaczonym sektorze.

Od tej chwili rozpoczyna się jeniecka obozowa codzienność, znaczona karami za nieposłuszeństwo, egzekucjami za usiłowanie ucieczki czy odmowę pracy na rzecz Rzeszy. Przeniesienie do obozu karnego nie jest równoznaczne z karą śmierci, w znaczny jednak sposób zmniejsza szanse na przetrwanie, tym bardziej, że hierarchia rasowa determinuje stosunek strażników do jeńców. Przydzielenie do obowiązkowej pracy dla przemysłu niemieckiego nierzadko spotyka się ze sprzeciwem, zwłaszcza ze strony podoficerów, świadomych, że jest ono sprzeczne z postanowieniami Konwencji Genewskiej. I tak dla odmawiających pracy otworzony został w Kobierzynie specjalny obóz karny, w którym do 1945 r. przebywali podoficerowie wielu narodowości, ci, którzy ośmielili się podważyć legalność żądań niemieckich. Istotnie, artykuł 27 Konwencji przewiduje, że wzięci do niewoli oficerowie i podoficerowie mogą być zatrudniani wyłącznie za ich zgodą, co wyklucza przymusową pracę dla potrzeb Rzeszy. Podobnie już sama zasada zatrudniania jeńców do pracy dla przemysłu sprzeczna jest z artykułami Konwencji, która wprawdzie zezwala także na zatrudnienie, ale pod warunkiem, że praca jeńców nie służy bezpośrednio wysiłkowi wojennemu przeciwnika. A przecież rosnące bezustannie potrzeby przemysłu niemieckiego sprawiły, że ogromna część jeńców pracowała właśnie dla zwiększenia wysiłku zbrojeniowego Rzeszy. Toteż jeńcy nierzadko dopuszczają się aktów sabotażu, co przyczynia się do opóźniania niemieckiej produkcji wojennej.

Ogromna część jeńców pracowała właśnie dla zwiększenia wysiłku wojennego Rzeszy.



Ochotnicy i więźniowie

Obowiązek pracy stawia jeńców wobec kolejnego problemu, jakim jest zetknięcie się z ochotnikami dobrowolnie pracującymi na terenie Rzeszy. Masowa kampania werbunkowa i propaganda dobrobytu panującego w Niemczech skaptowała w szeregi *Gastarbeiterów* zarówno tych, którzy istotnie przyjechali w nadziei poprawienia swego losu, jak i żądnych szybkiego wzbogacenia się. Dotyczy to w pierwszym rzędzie ochotników francuskich, którzy - zgodnie z polityką rządu Vichy - masowo napływali do Niemiec. Stosunki między obydwoma grupami dalekie jednak były od wzajemnego zrozumienia. Świadczy o tym raport OKW z 15 grudnia 1941 r.: „Francuscy robotnicy, którzy ochotniczo przybyli do Rzeszy, pracują w tych samych działach, co jeńcy wojenni. Kontakt tych grup wpływa niekorzystnie na morale tych drugich, a co za tym idzie - powoduje zmniejszenie wydajności pracy. Owa niezręczna sytuacja ma źródło w wielu problemach, z jakimi spotykamy się na co dzień. Po pierwsze obie te grupy znajdują się na terenie Rzeszy na diametralnie różnych, wręcz sprzecznych ze sobą zasadach, a warunki ich życia leżą na antypodach. Zatrudnienie w Niemczech ochotników francuskich jest manifestacją pokoju. Więzień zmuszony do pracy na rzecz Niemiec już przez sam

W telegraficznym skrócie

LONDYN

Próby władz niemieckich, aby przy pomocy papierowych linii granicznych rozdzielić całość jednolitą ziem polskich i ograniczyć sprawę polską do administracyjnego obszaru t.zw. generalnej gubernii, demaskują nieznane w dziejach świata plany eksterminacji 9 milionów Polaków z odwiecznie rdzennie polskich ziem zachodnich Rzeczypospolitej oraz grabież ich ziem i dobytku. Nie do pomyślenia więc są jakiekolwiekbądź kontakty polityczne z wrogiem tak ujmującym swój stosunek do Narodu Polskiego.

„Dziennik Polski", Londyn, 13 V 1942 r.

KRAKÓW

Ze Związkiem Sowieckim stosunki dotychczas nie zostały uregulowane, mimo dobrej woli i pełnego wysiłku naszego Rządu. Jest to dla nas wszystkich źródłem troski o przyszłość Polski.

„Biuletyn Informacyjny", nr 103, 10 XII 1944 r.

WARSZAWA

6 grudnia gazety przyniosły wiadomość o nowym skrytobójczym morderstwie, dokonanym przez zbirów AK. W Majdanie Sitanieckim pow. zamojskiego akowcy podłożyli minę na szosie. Samochód, w którym znajdowali się milicjanci najechał na minę - 12 członków milicji obywatelskiej zginęło na skutek wybuchu. Społeczeństwo Zamojszczyzny odpowiedziało na tę zbrodnię AK oburzeniem i wstrętem. [...] Zbrodnie kainowe AK potępia cały naród. Wszystko, co zdrowe w społeczeństwie, jednoczy się w uczuciu odrazy i oburzenia wobec zwyrodnialców, którzy podnoszą rękę przeciw własnemu państwu, mordują Polaków, gdy naród toczy śmiertelną walkę z hitleryzmem. Bezsilna wściekłość każe reakcji mordować skrytobójczo. Spada maska z oblicza wrogów narodu, zdrajców i zbrodniarzy. [...] Pod sąd morderców z AK i NSZ!

ulotka Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego LWP, 14 XII 1944 r.

fakt niewoli znajduje się w sytuacji wojennej. To wystarczy, by wyjaśnić całą resztę: różnicę płac, wolność, jaką cieszą się francuscy ochotnicy, więzienne warunki, do których musi powrócić jeniec, słowem całą różnicę społeczną, do której dorzuca się jeszcze to, że ochotnicy przybywający do Rzeszy bynajmniej nie stanowią robotniczej elity Francji".



▶ **Francja: powrót do rodzinnego domu po latach niewoli.**
(INP)

Żołnierze Rzeczypospolitej

Z 420000 polskich jeńców wziętych do niewoli przez Niemców w kampanii wrześniowej, w sierpniu 1944 r. pozostało w obozach zaledwie 28366. Większość z nich (ok. 300000) uzyskała status robotnika cywilnego, inni zostali zwolnieni z powodu chorób i wieku, inni znów przeniesieni do obozów koncentracyjnych lub zmarli. W październiku 1944 r. dołączyło do nich 16866 żołnierzy Powstania Warszawskiego. Początkowo jeńcy-Polacy kierowani byli do prac rolnych, od 1941 r. pracowali również przy budowie obiektów wojskowych lub w fabrykach. Podobnie jak jeńcy innych narodowości zatrudniani byli bez wynagrodzenia i dopiero klęska stalingradzka skłoniła Niemców do tego, by obietnicą zarobku zachęcić swych niewolników do zwiększenia wydajności pracy. Zarobki jeńców po odciągnięciu podatków nigdy nie przekroczą 40% zarobków niemieckich. W porównaniu z warunkami pracy i życia w stalagach oficerska codzienność w oflagach nasycona była przeciwnie szukaniem takiej organizacji codzienności, która pozwalałaby przetrwać lata przymusowej bezczynności. Stąd bujne życie kulturalne, zwłaszcza teatralne, stąd wykłady na poziomie uniwersyteckim, stąd uprawianie sportu, wydawanie prasy. Nie zapominano jednak nigdy o tym, że pobyt na terenie Rzeszy ma charakter tylko czasowy, a głównym obowiązkiem każdego oficera jest nadal służba ojczyźnie.

HUMOR I SATYRA



Stary Niemiec wraz z żoną nie spali po nocach,
Byli to ludzie dobrzy, bez grzechu i winy.
Na front wysłali zięcia i trzech młodych synów
I nieraz o zwycięstwa marzyli owocach.

I drętwieli ze zgrozy, gdy „Reich" im odkrywał
Bolszewików okrutnych wszystkie nieprawności,
Dziadek głową i fajką w zamyśleniu kiwał,
Babka: - Och, Gottie, Gottie! - wzdychała z żałością.

Aż raz wnuczek ich - mały, czarujący łobuz -
Zabawiał się w ogródku. - W co igrasz? - spytali.
W koncentracyjny, babciu i dziaduniu, obóz
I w „komórki... gazowe". Gut, gut! baw się dalej!...

KLEKS (Tadeusz Zelenay), „Demokrata", 24 IX 1943 r.

▲ **Ów ryrunek WAS-a (A. Will), opatrzony podpisem „Ciekawe, co podziwiać przy Niemców ocenie - niemiecką propagandę, czy niemieckie sumienie?" towarzyszył opublikowanemu obok „wierszykowi", zamieszczonemu na łamach pisma „Demokrata" w 1943 r.**

(zbiory prywatne)

WIĘZIEŃ OBOZU KONCENTRACYJNEGO

NIEMCY 1939-1945



Zbiory Stowarzyszenia Więźniów Mauthausen (Francja) / fotografia: Marek Pszenicki

Ubiór przepisowy - płócienny „pasiak“: • 1. Czapka • 2. Kurtka - na piersi naszywka z numerem ewidencyjnym więźnia - litera na trójkącie określa narodowość, a jego barwa - kategorię społeczną lub polityczną więźnia. Tu: Francuz - polityczny. Polacy nosili „P“, Rosjanie „R“, Belgowie „B“. Trójkąt czarny oznaczał „osobnika aspołecznego“, niebieski - bezpaństwowca, zielony - kryminalistę itd. • 3. Spodnie • 4. Drewniaki • Wyposażenie regulaminowe: • 5. Bransoletka metalowa z numerem ewidencyjnym • 6. Miska • 7. Kubek • 8. Łyżka • Prywatne „skarby“ - zabronione: • 9. Nożyk z blachy po puszce od konserw • 10. Futeralik na Pismo Święte